

Safona

Z niebios

przybądź więc tutaj z Kreta, do świątyni
gdzie rośnie sławny, święty gaj jabłoni
i sprzed ołtarzy unoszą się w niebo
dymy kadzideł,

gdzie chłodna woda szumi przez gałęzie
i krzewy róż kwitnących przestrzeń całą
okryły gęsto, a z rozkołysanych
liści sen spływa,

gdzie konie pasą się na łące pełnej
wiosennych kwiatów, i łagodny powiew
słodczą miodu pachnie...

przystrój więc głowę wieńcem, o Kiprydo,
i nie żałując porozlewaj nektar,
z upajającą zmieszany radością,
w czary złociste.

Wydaje mi się samym bogom równy
mężczyzna, który siadł naprzeciw ciebie,
i słowa twoje przyjmuje z zachwytem,
w oczarowaniu.

Słodkim uśmiechem budzisz w nim pragnienia,
lecz w mej piersi drży serce pełne lęku,
i gdy na ciebie patrzę, głosu z krtani
dobyć nie mogę

zamiera słowo, dreszcz przenika ciało
albo je płomień łagodny ogarnie,
ciemno mi w oczach, to znów słyszę w uszach
szum przejmujący.

Oblana potem, drżąca, zalekniona
bledną jak zwiędła, poszarzała trawa,
i już niewiele brak, abym za chwilę

padła zemdlona.

Ze wszystkim jednak trzeba się pogodzić

Do Anaktorii

Tym się konnica zdaje najpiękniejsza na czarnej ziemi,
Tamtym znów piechota, innym okręty.
Ja to nazwę pięknym, co zachwyty budzi.
Wszyscy tę prawdę pojma.

I Helena, chociaż ze wszystkich kobiet najpiękniejsza
Dla niej rzuciła małżonka, wśród ludzi najzacniejszego,
Tego co Troję przywiódł do upadku

Na córkę i rodziców nie zważała,
lecz dała się prowadzić swojej miłości w daleką drogę.
Kobiety łatwo ogarnia uczucie,
gdy myślą o tym co w nich zachwyty budzi.

I mnie dziś czułość piękną Anaktorię wspominać każe
Której chód lekki ujrzyć bym pragnęła
I twarz tak jasną, piękniejszą niż wszystkie rydwany Lidii
Niż jej świetne wojska wspaniale zbrojne

Wiem, że nie można zakosztować w życiu wszelkiego dobra.
Wolę raczej wybrać rzecz upragnioną niż tę,
którą łatwiej przyjdzie zapomnieć.